

# Czas wolny na wsi – opowieść o grillowaniu



Znak jakości przyznany CBOS przez  
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku na rok 2023



Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej  
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa  
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl  
<http://www.cbos.pl>  
(48 22) 629 35 69

Czas wolny i wypoczynek wydają się tematami dość trudnymi do zdefiniowania dla mieszkańców wsi. W naszym badaniu<sup>1</sup> na pytanie o czas wolny część ankietowanych żyjących na wsi odpowiedziała: „My nie mamy czasu wolnego”, ewentualnie: „Mamy go mało”.

Czy tak jest w rzeczywistości? Główny przejaw takiego podejścia znajdujemy w opinii, że dla mieszkańców wsi **czas wolny jest tylko w niedzielę**. Jednak i to zdanie nie mówi wszystkiego. Należałoby raczej powiedzieć, że niedziela to dla nich dzień całkowicie wolny od pracy, ale nie jedyny czas wolny w ciągu tygodnia. Z naszego badania wynika, że mają oni czas wolny i dużo pomysłów, jak przyjemnie go spędzić.

Nie jest więc wykluczone, że mieszkańcy wsi dysponują podobną ilością czasu wolnego co mieszkańcy miast. Jednak specyfika wiejskiego stylu życia polega na tym, że praca dzieli się tam na tę bardziej i mniej przyjemną, a ta pierwsza może być traktowana jako rozrywka, której oddajemy się w wolnej chwili.

Lubię wokół swoich kwiatów chodzić, podlewać je, nawozić.  
To mnie najbardziej uspokaja – koszenie trawy.  
(Wielkopolska, młodzi)

## Czas wolny – co to jest i ile go jest?

Oczywiście czasu wolnego zawsze jest za mało i pod tym względem wieś w swoich opiniach nie różni się zapewne od miasta.

Granica między czasem wolnym a czasem pracy jest na wsi płynna. Wynika to wprost ze specyfiki tamtejszego życia i dotyczy wszystkich mieszkańców, nie tylko rolników.

---

<sup>1</sup> Badanie jakościowe (fokusowe) „**Barometr polskiej wsi**” przeprowadzono w dniach 26 lipca – 6 sierpnia 2023 roku na próbie 6 grup respondentów z 3 gmin wiejskich (na **Mazowszu** – gospodarstwa głównie sadownicze, 1/4 powierzchni użytków rolnych, w większości produkcja roślinna, gospodarstwa średnio 6-hektarowe, w **Wielkopolsce** – niespełna 3000 gospodarstw rolnych, średnio 15-hektarowych, produkcja: trzoda chlewna, drób, bydło opasowe, warzywa, i na **Podkarpaciu** – użytki rolne stanowią ponad 60% powierzchni, dominują małopowierzchniowe gospodarstwa rodzinne). W każdej z gmin był realizowany jeden wywiad z młodszą grupą (20–35 lat) i jeden ze starszą (40–55 lat).

Na wsi – w gospodarstwie, w domu lub wokół niego – **zawsze jest coś do zrobienia**. Niekiedy jest to niezbyt chętnie wykonywany obowiązek, kiedy indziej czynność, która może być traktowana jako przyjemność, hobby albo wysiłek poprawiający sprawność fizyczną lub dający możliwość odstresowania się. Najlepiej można to wyjaśnić, porównując życie na wsi i w mieście:

... w mieście wracając z pracy, jeżeli ktoś mieszka w bloku, to jedynym zajęciem może być to, żeby pójść gdzieś na spacer, do kina, do teatru, na siłownię, na zakupy. (...) A na wsi mamy po pracy bardzo dużo różnych rzeczy. Możemy coś majsterkować, w garażu, możemy coś budować, każdy z nas ma jakieś ogrody, możemy w ogrodzie zasadzić trawkę, kosić trawę. Jest tutaj bardzo dużo takich zajęć, które wypełniają czas, które powodują, że jak ktoś chce, to może cały czas coś robić i się nie nudzić.

(Mazowsze, młodszy)

Na wsi istnieje dużo zajęć, które traktowane są jako niezbędne, obowiązkowe. Dla mieszkańców wsi oczywiste jest wykonywanie takich zajęć jak skoszenie trawy, naprawienie płotu lub uprzątnięcie swojego podwórka. Wciąż jednak sami dysponują oni swoim czasem i samodzielnie decydują o jego podziale między pracę a odpoczynek. W opowieściach badanych często daje się zauważyć sugestię, że wypełnienie pracą całego dnia nie stanowiłoby problemu. To zapewne jedna z cech różnicujących życie wiejskie i miejskie. W mieście do pracy się chodzi i z niej wraca, więc granica między czasem pracy a czasem wolnym jest łatwiejsza do wyznaczenia.

W wypowiedziach rolników można zauważyć pewną specyfikę myślenia o pracy, która może mieć wpływ także na traktowanie czasu wolnego. Chodzi o szczególne **poczucie obowiązku** wobec gospodarstwa i zadań związanych z jego prowadzeniem. Praca musi być wykonana w określonym czasie i kolejności.

– Na rolnictwie mało mamy tego czasu wolnego.

(Podkarpacie, starsi)

– Ale swoją robotę trzeba zrobić i tyle.

– Nie mamy czasu wolnego. (śmiej)

– Nadganiamy obowiązki. (śmiej)

(Podkarpacie, młodszy)

## Czas wolny jest w niedzielę

W rozmowach dość często pojawiała się definicja niedzieli jako dnia – zgodnie z Biblią – przeznaczonego na odpoczynek. Ponadto w tym kontekście padało określenie „dzień święty” i informacja, że w niedzielę (często rano) idzie się do kościoła.

- Na wsi niedziela jest taka, że spokój. (Mazowsze, młodzi)
- ... niedziela, to jest dzień święty. (Mazowsze, starsi)
- W niedzielę odpoczywamy w domu zazwyczaj, nie ma za dużo możliwości...
- No a potem niedziela jest spokojnym dniem, zaczynamy od pójścia do kościoła i zazwyczaj wyjeżdżamy gdzieś. (Wielkopolska, młodzi)
- W sobotę nadganiam pracę, której nie zdążę zrobić w tygodniu, a niedziela to odpoczynek, spotkania z rodziną i przygotowania do pracy. (Wielkopolska, młodzi)
- ... tylko w niedzielę jest chwilkę czasu, to... tak, bo trzeba obrządki i... wszystko jest niestety.
- W niedzielę to z reguły każdy z nas ma zainteresowania. Ja lubię na rowerek podskoczyć.
- U mnie to zleci, bo się przeważnie do kościoła idzie przed południem. (Podkarpacie, starsi)

Młodzi rozmówcy częściej mówią o całym weekendzie jako czasie wolnym od pracy. U starszych różnica między sobotą a niedzielą wydaje się większa – jedynie niedziela jest dniem całkowicie wolnym. Można nawet usłyszeć opinie, że właśnie w sobotę jest najwięcej pracy.

Soboty są najcięższe.

Na wsi z każdego praktycznie gospodarstwa... Takich gospodarstw, gdzie nikt nie pracuje [w sobotę] to nie ma. Ta sobota to jest, że wszyscy są w domu. Więc sobota to jest mocno pracująca w gospodarstwie. Ile rąk, to wszyscy do pracy. Jest mocno opracowana.

(Mazowsze, starsi)

Stosunkowo rzadko wskazuje się beczynność jako formę niedzielnego lub weekendowego odpoczynku.

- Pół dnia prześpię. (Podkarpacie, starsi)
- Na wsi niedziela jest taka, że spokój. (Mazowsze, młodzi)
- Tak, przed domkiem, mamy (...) taką fajną altankę, to sobie siedzimy, akurat mamy tarasik, tylko u mnie bardzo mocno słońce świeci w dzień, więc dopiero wieczorem. (Wielkopolska, starsi)

Podobnie jak ludzie z miasta mieszkańcy wsi lubią aktywne formy spędzania wolnego czasu – spacer, rower, wycieczki, rekreację na świeżym powietrzu.

– My na przykład lubimy spacerować z mężem do lasu. U nas jest fajny teren, że idzie się na takie wzgórze, później można sobie podejść i jest taka rzeczka też. Także nie znudziło mi się i też na rowerze lubimy bardzo jeździć.

– Czasem się gdzieś wyjedzie.

(Podkarpacie, starsi)

Różnie, zazwyczaj jadę z dziewczyną gdzieś na wycieczkę autem, gdzieś nad jakieś jezioro. W tym okresie to najczęstsza moja sobota. W niedzielę odpoczywamy w domu zazwyczaj, nie ma za dużo możliwości, dużo rzeczy jest zamkniętych w niedzielę.

(Mazowsze, młodzi)

## Wypad do miasta

Miasto zwykle odwiedza się w dni powszednie. Niektórzy pracują w mieście, wszyscy czasem robią w nim zakupy lub załatwiają różne sprawy urzędowe. Zwykle jest to najbliższe miasto, siedziba gminy lub powiatu.

Czym innym jest sobotni wypad do miasta – często już nie do najbliższego, ale np. do siedziby województwa, gdzie możliwości spędzania wolnego czasu na sposób miejski są bardziej różnorodne i ciekawsze.

W opowieściach o spędzaniu czasu w mieście ważne jest, że **jest to w pełni dostępne** dla osób mieszkających na wsi. Kiedy tylko chcą i mają na to czas, mogą wybrać się do miasta, np. aby obejrzeć film w kinie, pospacerować po starówce, zjeść kebab, hamburgera lub obiad w restauracji. Młodzi chcą od czasu do czasu „wyszaleć się” na koncercie. Dobrą rozrywkę stanowią też wizyta w galerii handlowej czy większe zakupy (np. odzieżowe).

Ponieważ wszyscy rozmówcy twierdzą, że odpowiada im życie na wsi, traktują miasto w kategoriach głównie utylitarnych. Oferta miasta jest dla nich dostępna i chętnie z niej korzystają, jednak nie traktują przestrzeni miejskiej jako swojej, bliskiej. Przeciwnie, pojawiają się opinie, że miasto na dłuższą metę jest męczące, pobyt w nim jest kosztowny i nie należy bywać tam zbyt często ani zbyt długo.

– Nieraz do kina.  
– Ze znajomymi zawsze się umawiamy i na przykład jedziemy sobie w 3, 4 osoby do (...) do kina, pochodzimy sobie chwilę po galeriach czy jedziemy sobie do (...), też jest kino bardzo ładne.

(Wielkopolska, starsi)

– Odkoczną są dobre zakupy raz na jakiś czas, dobre jedzenie w restauracji. Standard. (Mazowsze, starsi)

– W mieście to jedynie u nas to tak na kebaba pojedziemy.

– ... pojedziemy na tego kebaba, zjemy i wracamy z powrotem, i tyle. To tak bym to ujął.

(Podkarpacie, młodzi)

– Jeździmy do teatru, do kina czasami.

– No właśnie tego na wsiach brakuje. Właśnie takich typu teatr, basen. (Mazowsze, starsi)

– Bo ile można w takim mieście, nie wiem, w (...) do tego kina chodzić czy gdzieś indziej. Jak jest fajny film, to raz na pół roku mi wystarczy w zupełności.

– Do tego centrum handlowego to trzeba mieć kupę pieniędzy, żeby non stop chodzić. Bo łązić, żeby łązić, to też jest bez sensu. Dużo spokojniej wyjść, spotkać się z kolegami. Nie wiem, jakiegoś grilla zrobić, ognisko, urodziny ktoś ma. (Wielkopolska, młodzi)

## Opowieść o grillowaniu

Niezależnie od zmian cywilizacyjnych, jakie następują na wsi, podstawowe cechy życia wiejskiego pozostają niezmiennie. We wsi wszyscy się znają, na co dzień ze sobą rozmawiają, a także odwiedzają się w wolnym czasie.

Do sąsiada, wypić sobie herbatkę albo kawkę.  
(Podkarpacie, starsi)

Mieszkańcy jednej wsi znają się i traktują nawzajem jak sąsiedzi. To podstawowy fakt, który wyjaśnia **poczucie wspólnoty**, niewątpliwie doświadczane przez osoby żyjące na wsi. Ta wspólnota nie tylko istnieje tu i teraz, ale także trwa w czasie, obejmując przeszłe i kolejne pokolenia.

Wypowiedzi wskazujące na poczucie wspólnoty pojawiają się we wszystkich badanych grupach.

Bycie razem z innymi – rodziną, przyjaciółmi czy sąsiadami – jest na wsi domyślną, najpowszechniej praktykowaną formą wypoczynku, świętowania lub po prostu spędzania wolnego czasu. Dzieje się to spontanicznie. Pojawienie się w ogrodzie grilla lub ogniska powoduje, że zjawiają się bliżsi i dalsi sąsiedzi, przyłączają się do spotkania. Ten sposób zabawy – wielokrotnie opisywany – odwołuje się do podstawowej kwestii, jaka odróżnia wieś od miasta – inkluzywności, wspólnotowości. Grilluje się przede wszystkim z sąsiadami.

- Jakiś grill.
- U nas to bardziej taki jakiś grill z sąsiadami, z muzyką.
- Coś takiego.
- Spotkania ze znajomymi.
- Wracając do grilla, raczej chyba się wypowiem za wszystkich. Tak podejrzewam, że wszyscy tak mają tutaj zebrani, że raczej u nas jak się pali grilla, to raczej nikt samotnie nie pali tego grilla.

(Podkarpacie, młodzi)

- Grill, to tu już w zależności... to jak grill, to u mnie jest działka bardzo duża, więc jak sąsiedzi widzą, że coś się u nas dzieje, to zawsze jest nas dużo, bo i sąsiedzi są, i rodzina, i znajomi. Tak że jeśli chodzi o grilla.

(Podkarpacie, młodzi)

- Grilla się organizuje.
- Tak.

(Podkarpacie, starsi)

- Z sąsiadami.
- Z sąsiadami przeważnie.
- (śmiech)
- Albo z rodziną.
- Albo z rodziną i sąsiadami.

(Podkarpacie, młodzi)

Opowieść o grillowaniu lub paleniu ogniska na wsi jest też okazją do podkreślenia różnic między życiem wiejskim i miejskim. To pierwsze cechuje swoboda, wolność zabawy. Mieszkańcy wsi chętnie podkreślają te różnice. Życie na wsi daje im poczucie wolności, która utwierdza ich w przekonaniu, że nie warto zamieniać wsi na miasto.

- Ognisko możemy zrobić.
- W mieście nie wolno.
- Nie wspomnę o tym, że jak ktoś robi, przynajmniej u nas tak jest, imprezkę sobie można robić do drugiej, trzeciej w nocy, nikomu nie przeszkadza.

(Wielkopolska, starsi)

- Wszyscy się znają na takich małych wioskach. Nie ma problemu, żeby tam gdzie się spotkać.
- Tu się zjedzie 20 osób, siedzimy sobie wszyscy. Nie interesują nas metry, hałas sąsiadów. Każdy robi tą imprezę raz na jakiś czas.
- Nikt po policję nie dzwoni.
- Nie trzeba się ubierać nie wiadomo jak. Tylko idziesz do sąsiada na imprezę.

(Wielkopolska, młodzi)

W spotkaniach przy grillu jest wszystko, co ważne dla żyjących na wsi – wspólnotowość, otwartość, inkluzywność (każdy może przyjść, wszyscy się znają), wyraźnie preferowany plenerowy charakter spotkań, wspólne jedzenie, rozmowy, często muzyka (niekiedy z głośnika, czasem śpiew), taniec... Do tego poczucie wolności, braku ograniczeń formalnych, braku potrzeby istnienia przepisów, które regulowałyby zasady współżycia społecznego.

## Grill – następca wiejskiej ławeczki?

Grill lub ognisko to przede wszystkim możliwość spotkania, bycia razem, rozmowy i wspólnej zabawy. Jest to zdecydowanie najczęściej wymieniana sytuacja, w której mieszkańcy wsi razem spędzają czas. Ostatnio dość często można spotkać opinie, że z krajobrazu wsi znikają tradycyjne ławeczki – miejsce popołudniowego odpoczynku, spotkań, wymiany informacji i opinii. Nie jest wykluczone, że tę funkcję powoli będą przejmowały spotkania przy grillu. Przesłanką do postawienia takiej hipotezy jest prosta obserwacja, że na wsi istnieje potrzeba takiej przestrzeni do spotkań, rozmowy, wspólnego spędzania czasu. Mówiąc o grillowaniu, rozmówcy najczęściej zwracają uwagę właśnie na jego wspólnotowy i spontaniczny charakter.



## Mniejsze i większe zabawy

Spotkania przy grillu najczęściej odbywają się spontanicznie, bez żadnej okazji. Czasem są to czyjeś imieniny, urodziny lub inna prywatna uroczystość. Czasem rodzina chce wspólnie z sąsiadami uczcić jakieś wydarzenie rodzinne albo wspólnotowe.

Często wspólna zabawa kończy też okres żniw lub innych prac rolnych.

- Teraz ostatnio wylewkę betonową u nas zrobili. No i zrobiliśmy sobie takie ognisko.
- Ale są takie prace społeczne, że na przykład na naszej tutaj ulicy mieszkańcy się poskładali, założyli właśnie lampy z udziałem trochę gminy, no i to była okazja, żeby właśnie się spotkać. I też był grill, też było siedzenie do późna i opowiadanie... integrowanie się.
- My mamy taki domek wiejski, zrobili nam, to miałyśmy dzień kobiet. Też miałyśmy okazję do wspólnego świętowania 8 marca.

(Mazowsze, starsi)

- Gospodarz zaprasza ludzi, którzy pracowali przy zbiorach w ramach podziękowania. To się wianki nazywa.
- Po wiśniach, po żniwach, po jabłkach.

(Mazowsze, młodszy)

Okazja nie jest jednak niezbędna. Ludzie po prostu chcą się spotkać, spędzić wspólnie czas, porozmawiać, pośmiać się. Cieszy ich to, że mają w tym względzie zupełną swobodę.

- Nie musi być okazji.
- Zawsze się znajdzie okazja.
- Nawet nie musi być okazja, przyjdzie jeden, drugi, trzeci, czwarty.
- W mieście to musisz konkretnie umówić.
- A u nas jest tak, że po prostu ktoś przyjdzie, albo jedzie rowerem, to też przyjdzie.
- Te wieczory są luźniejsze, spokojniejsze, no to przyjedź, już jest 10 osób i jakoś się toczy.
- Jak jest 10 osób to jest impreza.
- Szczerze? Każda okazja. Czasami się zaczyna tak, przychodzimy z jakąś sprawą, masz jajka albo coś? Wypijemy piwo, siadaj. Dzwoni się po męża, zaczyna się impreza i takie są najlepsze.
- To są najlepsze imprezy.

(Wielkopolska, starsi)

Wydaje się, że takie spotkania organizowane *ad hoc* i bez specjalnego powodu są na wsi najczęstsze. Zdarzają się także większe i bardziej oficjalne uroczystości, które również są okazją do wspólnej zabawy. Są to np. dożynki, święta kościelne, wiejskie festyny. Z reguły są to większe imprezy, w ich organizacji uczestniczą różne formalne struktury, np. władze gminy, koła gospodyń wiejskich, ochotnicza straż pożarna lub parafia. Tego rodzaju uroczystości są ujęte w kalendarzu wsi lub gminy, mają swój program i często wymagają zaangażowania zewnętrznych firm lub profesjonalistów w dziedzinie organizacji imprez masowych.

W trakcie tego rodzaju uroczystości często mają miejsce koncerty muzyczne, występują zespoły z okolicy lub artyści znani w całej Polsce. Czasem muzyka jest własna, regionalna. Na Podkarpaciu spotkaliśmy młodych ludzi, którzy w ramach zajęć prowadzonych w miejscowym domu kultury grają w orkiestrze. Na Mazowszu wspomniano o okolicznych miejscowościach, w których wciąż istnieje żywy folklor lokalny, na festynach i uroczystościach mieszkańcy występują w strojach ludowych.

We wszystkich gminach objętych badaniem dominował pogląd, że w tego rodzaju zabawach (ale także podczas małych, wiejskich spotkań przy grillu) doskonale sprawdza się **muzyka disco polo**. Jednocześnie często podkreślano, że nie jest to muzyka, której słucho się na co dzień.

– ...te festyny kół gospodyń wiejskich polegają na tym, że chodzimy, degustujemy potrawy bądź nalewki zrobione.

– No i kończy się to zazwyczaj zabawą wieczorną, tak to się odbywa.

– Zazwyczaj jakaś scena jest postawiona taka prowizoryczna i zatrudnione jakieś dwie osoby i one grają koncert.

– Albo DJ-e teraz najczęściej.

– To jest taki czas na spotkanie się z kimś, a potem tańce.

– No tak, ale wiadomo, wszyscy trochę piją, nie bójmy się mówić. Pije się alkohol standardowo.

(Wielkopolska, młodzi)

– To jest różnica (...), ludzie z miasta nie przyznają się, że się bawią przy disco polo, a często się bawią.

(Mazowsze, młodzi)

Tutaj koło nas w okolicy są takie miejscowości, które (...) mają swoje orkiestry, swoje stroje, na które... często się przebierają w te stroje.

(Mazowsze, młodzi)

– Kiełbaski, grille.

– Występują jakieś zespoły.

– Koncerty, jakieś gwiazdy. IRA, Doda, Zenek.

Z tą muzyką to jest trochę tak, że są różne, połączone. Jest trochę muzyki wiejskiej, ludowej, trochę disco polo, trochę muzyki... takiej, która jest po prostu puszczana teraz w radiu.

– Nie tylko polskie typu Zenek, ale wszystkie.

– Biesiadna, różna.

(Mazowsze, starsi)

My się przy tym bawimy, ale nikt tego nie słucho.

(Mazowsze, młodzi)

## Czy ludzie na wsi mają wakacje?

W wyniku zmian gospodarczych, które następują w Polsce, systematycznie zmniejsza się liczba osób utrzymujących się z rolnictwa. Według danych GUS obecnie udział rolników wśród ludności wiejskiej wynosi mniej niż 10%.

Wśród uczestników badania rolnicy stanowili mniej niż połowę i byli to właściciele małych lub średnich gospodarstw. W tym segmencie dominują gospodarstwa rodzinne, w których rolnikowi pomagają inni członkowie rodziny – również tacy, którzy pracują też poza rolnictwem. Czy zatem, jeśli rolnik chciałby wyjechać na wakacje, inni członkowie rodziny muszą zastąpić go w gospodarstwie?

W pewnym stopniu tak. Zwłaszcza jeśli w gospodarstwie są zwierzęta, nie może ono być pozostawione bez jakiegokolwiek opieki. Jest to główny powód, dla którego niekiedy zdarza się, że wakacje są niemożliwe.

- Na bizonie! (śmiech)
- Nie wyjeżdżam.
- *Dlaczego?*
- Nie mam nawet jak wyjechać, kogoś zostawić.
- *Chodzi o gospodarstwo?*
- Tak.

(Podkarpacie, starsi)

Czas urlopowy to pewno jest czas pracy tutaj, bo są żniwa i jest dużo pracy. A jeśli już mamy jakiś czas, nieraz sobie zorganizowaliśmy, to jakiś wypad, założymy, do Zakopanego na 2-3 dni, ze znajomymi. I to tak...

(Podkarpacie, młodzi)

Zasadniczo jednak rolnik może pozwolić sobie na wakacje poza okresem żniw lub zbiorów. Nasze badanie potwierdza, że ta możliwość na ogół jest wykorzystywana. Zarówno rolnicy, jak i inni mieszkańcy wsi jeżdżą na wakacje i pod tym względem także znika różnica między miastem a wsią.

- Mój to przeważnie weekendowo.
- W górach często... przez dwa lata teraz na Mazury, takie weekendy sobie robiliśmy. Teraz może planujemy też wyjechać gdzieś dłużej, może za granicę.

(Mazowsze, starsi)

- Wakacje to jest czas, kiedy spędzam go z rodziną albo z najbliższymi przyjaciółmi. To jest czas poświęcony tylko nam i naszym dzieciom, które się najbardziej z tego cieszą. Na ten urlop trzeba sobie tak ten czas wydysponować, żeby nie było, że nie zdąży się skosić zboża, czy warzywa, aczkolwiek ten czas zawsze jest potrzebny i taka regeneracja sił i odsapnięcie się należy.

- Z reguły staramy się wyjeżdżać, patrzymy też na to, żeby dzieci miały atrakcje, bo ten czas jest dla nich.

(Wielkopolska, młodzi)

Poza tym, że mieszkańcy wsi (nie tylko rolnicy, ale również pomagający im członkowie rodzin) mają ograniczoną możliwość wyjazdu na wakacje w sezonie urlopowym, ich preferencje i upodobania nie różnią się od tych, które mają ludzie z miasta. Różni się natomiast czas trwania urlopu – osoby ze wsi często podkreślają, że jest to kilka dni, mówią o „wyrwaniu się” na krótkie wakacje.

Kierunki wakacyjnych wyjazdów są takie same jak w przypadku mieszkańców miast – morze, góry, często wybierane są znane regiony i miejscowości turystyczne. Nie wydaje się przy tym, aby istniała szczególna skłonność do spędzania wakacji w mieście (chyba że chodzi o krótki, weekendowy wypad). Osoby, które mają dzieci, podkreślają, że to głównie ze względu na ich potrzeby wybiera się miejsce i sposób spędzania urlopu.

Stosunkowo często te dłuższe lub krótsze wakacje – zarówno letnie, jak i zimowe – mieszkańcy wsi spędzają za granicą. Dotyczy to zarówno młodszych, jak i starszych grup. To kolejny obszar, w którym różnica między miastem a wsią wydaje się zanikać.

To jeśli mamy wolny czas, to (...) po prostu zabieramy, pakujemy się, jedziemy na 2–3 dni do Zakopanego czy gdzieś. Po prostu żeby spędzić ten czas w czwórce, żeby tak nacieszyć się rodziną. Bardziej tak oderwać się tutaj od tej rzeczywistości tego dnia.

(Podkarpacie, młodzi)

Jak koleżanka mówiła, latem trudniej na rolnictwie, bo jednak zboże i tak dalej, ale zawsze coś się uda wykrzesać czas i za granicę zawsze lecimy. Potem zimą to jak są ferie zimowe to z dziećmi na narty.

(Wielkopolska, młodzi)

Z urlopem jest trochę kiepsko, bo niestety wakacje to jest sezon żniw i koszenie łąk. U nas to zazwyczaj wygląda tak, że staramy się te 4–5 dni nad morze, w tym roku akurat udało nam się zorganizować pod koniec sierpnia do Chorwacji, ale później organizujemy sobie tak z 2 weekendy, w październiku, listopadzie, grudniu, 2 weekendy od piątku do poniedziałku w SPA jakimś z córką.

(Wielkopolska, starsi)

Jeśli poszukiwalibyśmy jakiejś wiejskiej specyfiki w sposobie spędzania wakacji, to może znaleźlibyśmy ją w zwyczaju odwiedzania krewnych – dawniej bardzo popularnym, dziś nieco zapomnianym.

Na przykład rodzinę się też odwiedza. Jak się ma ten urlop już jakiś, to też jak ja mam rodzinę daleko, to też niekiedy jedziemy do rodziny – pasuje pojechać, odwiedzić chociaż raz na dwa lata.

(Podkarpacie, młodzi)



Mieszkańcy wsi spędzają wakacje w podobny sposób jak mieszkańcy miast – choć, jak wynika z naszych badań ilościowych, wyjeżdżają rzadziej<sup>2</sup>. Odwiedzają te same miejsca w Polsce i za granicą, uprawiają takie same aktywności letnie i zimowe. Czasem ze względu na żniwa, zbiór owoców czy pozostawione w gospodarstwie zwierzęta urlop bywa krótszy lub przesuwany poza sezon urlopowy.

Inaczej jest ze spędzaniem czasu wolnego w miejscu zamieszkania. Tu różnice między wsią a miastem są – i raczej pozostaną – bardzo duże. Wynikają one ze specyfiki wsi jako miejsca, gdzie ludzie żyją w sąsiedzkiej wspólnocie. Mogą rozpalić ognisko lub grilla, kiedy tylko przyjdzie im na to ochota, do spotkania chętnie dołączają bliżsi lub dalsi sąsiedzi, aby wspólnie spędzić czas, porozmawiać, posłuchać muzyki czy pośpiewać razem, nawet do późna w nocy. I wiedzą, że nikt nie może im tego zabronić.

Opracował

Marcin Głowacki

---

<sup>2</sup> Wg naszych badań 41% mieszkańców wsi w 2022 roku wyjechało w celach wypoczynkowych lub turystycznych na co najmniej 2 dni. W przypadku mieszkańców miast ten odsetek wyniósł od 52% (w miastach poniżej 20 000 mieszkańców) do 74% (w miastach mających co najmniej 500 000 mieszkańców). Zob. komunikat CBOS „Wyjazdy turystyczne Polaków w 2022 roku i plany na rok 2023”, luty 2023 (oprac. B. Badora).